

Spada wskaźnik optymizmu

Z profesorem Stanisławem Owsiakiem, ekonomistą, kierownikiem Katedry Finansów Publicznych UEK i przewodniczącym Komitetu Głównego Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej przy zarządzie krajowym PTE, rozmawia Andrzej Muszyński

Andrzej Muszyński: Obecny ład ekonomiczny zapewnia Polsce dobry wzrost gospodarczy, wzrost pozycji w rankingach. Tymczasem w badaniach społecznych dominują trendy negatywne. Pod koniec 2011 roku narastał pesymizm i niepewność jutra.

Stanisław Owsiak: Dziś pytanie o nowy ład ekonomiczny, a w praktyce o kształt modelu państwa, regulacji i sprawności gospodarki, nabiera podstawowego znaczenia - społecznego i jednocześnie osobistego, obywatelskiego. Mimo dobrych wyników makroekonomicznych, pogorszyły się w naszym kraju wskaźniki optymizmu, a oceny zaufania w ubiegłym roku także nie były najlepsze. CBOS też alarmuje – spada wskaźnik optymizmu! Ład ma tym większy sens ekonomiczny, im większą zyskuje akceptację społeczną, w tym obywatelską, a także sprzyja twórczości, innowacyjności i produktywności. Poszukiwanie nowego ładu ekonomicznego jest hasłem Jubileuszowej XXV Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej i będzie myślał przewodnią konferencji naukowej, planowanej z okazji tego jubileuszu.

Jak obecną sytuację postrzegają ekonomiści?

Diagnozy naukowe wskazują nie tylko na konieczność lepszych regulacji. Akcentują coraz częściej konieczność wzmocnienia więzi społecznych, wzrostu zaufania do instytucji finansowych, a w konsekwencji do mechanizmu rynkowego. Konieczna jest też integracja ekonomiczna i społeczna, aby lepiej, efektywniej wykorzystywać możliwości kooperacji gospodarczej, czerpać z olbrzymiego kapitału społecznego, którym dysponuje Unia Europejska. Z perspektywy ostatniego kryzysu finansowego widać aż nadto wyraźnie, że dla rozwoju gospodarki i społeczeństwa potrzebny jest nowy model relacji: państwo – rynek – nauka. Bez wzmocnienia roli nauki, przebudowa ładu społecznego i gospodarczego nie będzie możliwa.

Zmiany nie zachodzą w próżni, aby były skuteczne muszą ingerować w obecny model.

Warto też zauważyć, że przemiany w modelu gospodarczym i społecznym nie będą łatwe, gdyż naruszają istniejący przed kryzysem układ interesów. Nie mniej jednak, ekonomia, wraz z innymi naukami społecznymi, powinna, z zachowaniem nadal idącego obiektywizmu, diagnozować przyczyny, które zmuszają do radykalnego przewartościowania poglądów na gospodarkę i jej funkcjonowanie. Dotyczy to w szczególności nowej regulacji sfery pieniężnej i rynków finansowych, przywrócenia ładu korporacyjnego, wzmocnienia pozycji właściciela. Te zadania dla ekonomii wobec gospodarki przyszłości nie są łatwe do spełnienia ponieważ ekonomia jest podatna na różne idee, różne doktryny, sprzeczne zalecenia płynące z różnych szkół ekonomicznych. Najlepszym tego dowodem jest opór i obrona interesów podmiotów rynków finansowych przed zamierzonymi regulacjami, sprzeciw wobec opodatkowania transakcji walutowych, integracji fiskalnej, uniki przed regulacjami chroniącymi środowisko naturalne. Nie zmienia to faktu, że nauka w coraz większym stopniu musi kształtować zmieniającą się rzeczywistość. Z dorobku nauki muszą płynąć wnioski dotyczące zmiany modelu ekonomicznego i społecznego. Inaczej czeka nas katastrofa.

”

Planowanie publiczne nie jest spójne i prawdopodobnie nie będzie idealnie spójne, gdyż w procesie podejmowania decyzji o rozwoju istnieją jeszcze politycy i tzw. system polityczny. Nadal mamy problemy z planowaniem wieloletnim, z niechęcią polityków do podejmowania skoordynowanych programów celowych. Niemniej, spotkałem się też pozytywnymi reakcjami na krytykę naukową. Ideałem byłoby, gdybyśmy nie uczyli się na popełnianych błędach, gdyż taka nauka zbyt wiele kosztuje społeczeństwo.

Szukając nowych modeli ekonomiczno-gospodarczych, wkraczamy często w obszar rozważań teoretycznych, zapominając, że powinniśmy prowadzić do rozwiązań, w których najważniejszy jest człowiek.

To prawda. Z praktycznego punktu widzenia, nauka powinna być coraz lepiej przygotowana do odpowiedzi na pytania, jakiego modelu regulacji ludzie pragną i oczekują. A pragną modelu społecznie odpowiedzialnego, czyli takiego, który obejmuje zarówno pieniądze, jak i zaufanie. Nie może być to model wyłącznie roszczeniowy, egoistyczny, nastawiony na drapieżne maksymalizowanie indywidualnych korzyści – wtedy miejsce kooperacji pozytywnej może zająć chaos lub nawet rewolucja. Takie podejście oznacza, że więcej uwagi trzeba zwracać na kształtowanie zachowań człowieka w dającej się przewidzieć przyszłości i jego specjalizację zawodową. Sprawa dotyczy przyszłości, ale edukację ekonomiczną młodzieży trzeba prowadzić ustawicznie, i od zaraz.

Ekonomiści są podzieleni – trwa spór o role państwa i rynku. Czy środowisko ekonomistów jest zgodne co do głównego kierunku modelowania gospodarki przyszłości? Na ile uwzględnia się w tym regulacje UE?

Od nauki i edukacji oczekuje się trafniejszych diagnoz i prognoz, zrozumiałych dla polityków i obywateli rekomendacji i – jak już powiedziałem – skutecznych programów edukacyjnych dla młodzieży. Można, pomimo krytycznych uwag, za poziom odniesienia przyjąć dokument UE „Strategia Europa 2020”, a w szczególności – priorytet tej strategii: „Młodzież w drodze”. Strategia Europa 2020 wskazuje konieczność osiągania celów rozwoju m.in. przez podnoszenie jakości kształcenia na wszystkich poziomach. W tym kontekście można i należy oczekiwać od nauki opinii w zakresie regulacji procesu wzrostu jakości życia publicznego z pozycji jakości kształcenia. I temu może dobrze służyć planowanie budżetowe, jeżeli będzie spójne z priorytetami strategii rozwoju kraju i UE.

Czy to znaczy, że planowanie publiczne nie jest spójne? Potrzebny jest nowy model działalności regulacyjnej państwa w sferze finansów, a nie gospodarki publicznej i partycypacji charakterystycznej dla społeczeństwa obywatelskiego.

Planowanie publiczne nie jest spójne i prawdopodobnie nie będzie idealnie spójne, gdyż w procesie podejmowania decyzji o rozwoju istnieją jeszcze politycy i tzw. system polityczny. Nadal mamy problemy z planowaniem wieloletnim, z niechęcią polityków do podejmowania skoordynowanych programów celowych. Niemniej, spotkałem się też pozytywnymi reakcjami na krytykę naukową. Ideałem byłoby, gdybyśmy nie uczyli się na popełnianych błędach, gdyż taka nauka zbyt wiele kosztuje społeczeństwo. Potrzebny jest permanentny, zinstytucjonalizowany kontakt polityków z naukowcami, ekspertami, podobny, jaki był w niedawnej przeszłości na forum Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów (RSSG). Warto pamiętać, że istniał też prognostyczno-planistyczny ośrodek w postaci Rządowego Centrum Studiów Strategicznych

(RCSS). GUS nie przebije się ze swoimi ocenami. Zresztą nie taka jest jego statutowa misja. A tzw. niezależne ośrodki badawcze w przygotowywanych opiniach często są niezależne tylko z nazwy. Słabością naszego systemu społecznego jest zatem brak silnego rządowego zaplecza badawczego – przynajmniej w zakresie polityki gospodarczej. Warto by to zmienić.

Rozwiązanie RSSG wpłynęło na poziom debaty publicznej?

Likwidację Rady Społeczno-Gospodarczej, Instytutu Finansów przy Ministerstwie Finansów uważam za błąd, pewnie w jakimś stopniu popełniony pod presją lobby różnych niepublicznych ośrodków i fundacji badawczych. Próbę podtrzymania dobrych tradycji debat publicznych o prognozach i planach państwa podtrzymuje Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, z zainteresowaniem też sięgam do opracowań redaktora Marka Misiaka i publikacji komitetu prognoz Polska 2000 Plus.

Życie planistyczne i prognostyczne istnieje także w obecnym modelu.

Oczywiście. Nie zamierzam jednak prowadzić polemiki tylko z mediami czy politykami. Komentowanie bieżącej sytuacji społeczno-gospodarczej wymaga namysłu i obiektywizacji naukowej. Dostrzegam jednak w mediach niechęć do wszechstronnego debatowania na bazie prognoz, analiz i studiów sektorowych lub comiesięcznych informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej GUS. Przykładowo, po okresie ożywienia rankingów prognostów obserwuję spadek zainteresowania mediów strukturalnymi analizami budżetowymi, związkami zmian koniunktury i aktywności zawodowej w okresie średnim. Czy można uznać za spójne planowanie publiczne, w którym dokładnie nie wiadomo, czy wymagany ustawą o finansach publicznych wieloletni plan finansowy państwa na lata 2010-13 jest aktualny, czy nie? Pewnie i cel strategii rozwoju kraju na lata 2007-15 po aktualizacji ulegnie zmianie, zanim dowiemy się w jakim stopniu osiągnięto cele uchwalone pięć lat wcześniej – 29 listopada 2006 roku.

Spotkania, takie jak ubiegłoroczna konferencja katedry finansów w Krynicy Górskiej, stanowią okazję do otwartej dyskusji na ważne tematy ekonomiczno-społeczne.

Model finansów ustroju kapitalistycznego w ocenach społecznych zawiódł, a samo podjęcie debaty o polskim spojrzeniu na nowy, już zarysowany w UE, model działalności regulacyjnej państwa w sferze finansów publicznych, nie oznacza zamknięcia debaty społecznej. Przeciwnie – naukowcy, a wśród nich ekonomiści i przedstawiciele innych nauk społecznych, stoją wobec trudnego zadania udzielenia obywatelom odpowiedzi na szereg pytań o przyczyny, skutki kryzysu i zjawisk z okresu 2007-9, o jakość programów stabilizacji i wzrostu oraz o perspektywy rozwoju w średnim i długim okresie.

”

Z praktycznego punktu widzenia, nauka powinna być coraz lepiej przygotowana do odpowiedzi na pytania, jakiego modelu regulacji ludzie pragną i oczekują. A pragną modelu społecznie odpowiedzialnego, czyli takiego, który obejmuje zarówno pieniądze, jak i zaufanie.

W drugiej dekadzie października ubiegłego roku katedra finansów Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie zorganizowała w Krynicy Górskiej konferencję naukową. „O nowy model działalności regulacyjnej państwa w sferze finansów”. Podczas konferencji fetowano 40. lecie pracy naukowej profesora Stanisława Owsiaaka.